



30 stycznia 2020

OGÓLNOPOLSKIE

DZIENNIK GAZETA PRAWNA

Zamieszanie z Windowsem

Choć Microsoft nie zaleca już stosowania systemu Windows, wiele urzędów wciąż z niego korzysta. A jeśli ktoś dokonał aktualizacji, nie wiadomo czy zrobił to legalnie.

ŚLĄSKIBIZNES.PL

Województwo częstochowskie – MSWiA wypowiedziało się na temat postępów prac

Jaki jest harmonogram prac nad powołaniem województwa częstochowskiego? MSWiA udzieliło odpowiedzi na interpelację w tej sprawie.

<https://www.slaskibiznes.pl/wiadomosci,wojewodztwo-czestochowskie-mswia-wypowiedzialo-sie-na-temat-postepow-prac,wia5-1-2495.html>

PORTALSAMORZĄDOWY.PL

Częstochowa podniosła dodatek za wychowawstwo także w przedszkolach
Właśnie weszła w życie uchwała Rady Miasta Częstochowy związana z podniesieniem dodatku funkcyjnego dla nauczycieli za wychowawstwo do 300 zł.

<https://www.portalsamorzadowy.pl/edukacja/czestochowa-podniosla-dodatek-za-wychowawstwo-takze-w-przedszkolach,149429.html>

Skoro droższe bilety, to i droższe parkowanie? Nie wszędzie tak jest

Jednym z powodów tworzenia stref płatnego parkowania w centrach miast jest zachęcenie mieszkańców, żeby częściej korzystali z transportu zbiorowego. Teoretycznie więc – jeśli ma być sprawiedliwie – decydując się na podwyżkę cen biletów w komunikacji miejskiej, władze lokalne powinny też podnieść opłaty za parkowanie w centrum. Jednak nie wszystkie samorzady poszły tą drogą.

<https://www.portalsamorzadowy.pl/gospodarka-komunalna/skoro-drozsze-bilety-to-i-drozsze-parkowanie-nie-wszedzie-tak-jest,148175.html>

STADIONY.NET



Częstochowa: „Nierealnie krótki termin realizacji zamówienia”

Raków uspokaja, że wpłynięcie odwołania nie wpływa na termin przetargu. Ale firma Mirbud może pogrzebać plany Rakowa na utrzymanie się w Ekstraklasie. Nawet jeśli Mirbud „gra dla ŁKS”, to może mieć rację.

http://stadiony.net/aktualnosci/2020/01/czestochowa_nierealnie_krotki_termin_realizacji_zamowienia

L O K A L N E

GAZETA WYBORCZA. CZĘSTOCHOWA

MPK Częstochowa. Producent obiecuje, że nowe tramwaje dostarczy szybciej. Pierwsze w marcu

Pesa, która ma wyprodukować i dostarczyć do Częstochowy 10 twistów nowej generacji deklaruje, że całe zamówienie zrealizuje do sierpnia 2020 r. Szybciej niż zapowiadała, ale i tak z wielomiesięcznym opóźnieniem.

<https://czestochowa.wyborcza.pl/czestochowa/7,84749,25642804,mpk-czestochowa-producent-obiecuje-ze-nowe-tramwaje-dostarczy.html>

DZIENNIK ZACHODNI

Śmieciowy zawrót głowy. Opłaty rosną w całym kraju. Zdarza się, że idą w górę nawet o ... 300 procent.

Od stycznia 2020 roku weszły w życie nowe przepisy dotyczące gospodarki odpadami.

Autostradą A1 da się już objechać Częstochowę, ale budowa jeszcze się nie zakończyła

Autostradą A1 od Pyrzowic do Częstochowy jeździmy już od grudnia. Nie znaczy to jednak, że jej ostatni odcinek (F) jest już gotowy, a budowa zakończona. Wciąż trwają tam prace, co najlepiej widać na nowych, wykonanych w styczniu 2020 roku zdjęciach z drona.

<https://dziennikzachodni.pl/autostrada-a1-da-sie-juz-objechac-czestochowe-ale-budowa-jeszcze-sie-nie-zakonczyła-zobaczcie-najnowsze-zdjecia-autostrady-a1-z/ar/c1-14746902>

WCZESTOCHOWIE.PL

Nauczyciele w częstochowskich przedszkolach z wyższymi dodatkami do pensji

W Częstochowie weszła w życie uchwała Rady Miasta związana z podniesieniem dodatku funkcyjnego dla nauczycieli za wychowawstwo do 300 zł.



<http://www.wczestochowie.pl/arttykul/34516,nauczyciele-w-czestochowskich-przedszkolach-z-wyzszymi-dodatkami-do-pensji>

RADIOJURA.COM.PL

W samo południe zbiorą się dziś radni

Do podjęcia mają pierwsze w tym roku ważne decyzje finansowe. Rada ma wyrazić też w formie uchwały wolę współpracy samorządu częstochowskiego z gminą Mykanów.

<https://www.radiojura.pl/w-samo-poludnie-zbiora-sie-dzis-30-01-radni.html>

TV. ORION

Strażnicy od zaraz

Częstochowska Straż Miejska szuka nowych pracowników.

<http://www.tvorion.pl/wydarzenia/straznicy-od-zaraz/>

DZIENNIK GAZETA PRAWNA



SAMORZĄD I ADMINISTRACJA

Zamieszanie z Windowsem

ADMINISTRACJA Choć Microsoft nie zaleca już stosowania systemu Windows 7, **wiele urzędów wciąż z niego korzysta**. A jeśli ktoś dokonał aktualizacji, nie wiadomo, czy zrobił to legalnie

Tomasz Zólcia
tomasz.zolciak@infor.pl
@zolciak

Po 10 latach, 14 stycznia 2020 r., okres wsparcia dla systemu Windows 7 dobiegł końca – obwieścił gigant informatyczny. Jak sam przyznaje, choć korzystanie z tej wersji systemu operacyjnego jest wciąż możliwe, to jednak brak regularnie wypuszczanych przez firmę zabezpieczeń oprogramowania zwiększa ryzyko infekcji wirusami.

Jak ustaliliśmy, 7 stycznia br. Ministerstwo Cyfryzacji rozesłało w tej sprawie pismo do koordynatorów wojewódzkich. Zakazano w nim aktualizowanie systemów operacyjnych do nowszej wersji. Nie wszyscy jednak otrzymali pismo na czas. Krakowskiemu urzędnikowi przekazał je wojewoda, a do urzędu miasta wpłynęło dopiero 15 stycznia.

Przegapione okienko

W przypadku samorządów bezpieczeństwo systemów operacyjnych jest o tyle istotne, że korzystają one z Systemu Rejestrow Państwowych (SRP), zawierającego dane o milionach Polaków. Z tych względów rządowy dokument „Polityka Bezpieczeństwa SRP” zaleca stosowanie systemów Windows w wersji 8, 8.1 i 10. – Jest to zalecenie i powinno być stosowane przez interesariuszy. Jednakże niezastosowanie się do niego nie wiąże się z odebraniem uprawnień dostępu do SRP – podkreśla MC.

Pytanie, czy zmiana, jaka jest teraz masowo dokonywana w samorządach, odbywa się w sposób legalny, tzn. zgodnie z polityką Microsoftu. – Podniesienie systemu operacyjnego z Windows 7 do Windows 10 jest bezpłatne, w ramach posiadanej licencji – przekazuje Grzegorz Jędrak z urzędu miasta w Lublinie.

Ale sprawa wcale nie jest oczywista. MC mówi nam, że użytkownicy powinni dokonać darmowej aktualizacji do Windows 10, kiedy była dostępna przez rok od premiery systemu. A takie „okienko” czasowe było w okresie od 29 lipca 2015 r. do 29 lipca 2016 r. Także Microsoft już wcześniej podawał: „Wszystkie uaktualnienia muszą zostać ukończone i osiągnąć poziom ekranu powitalnego do godziny 23:59 czasu UTC-10 (Hawaje) w dniu 29 lipca 2016 r.; jest to termin ogłoszonym”. To oznacza, że aktywowanie Windows 10 poprzez jego darmową aktualizację może być uznane przez firmę za nielegalne, co grozi – w przypadku kontroli – karą za używanie pirackiego oprogramowania. Działająca dostępna opcja to kupno pełnej wersji Windows 10, a to wydatek od kilkuset złotych wwyż, i to za licencję na jeden komputer.

Wymieniają i liczą

Zapyaliśmy największe miasta, jak u nich wygląda sytuacja.

– Część komputerów ma zaktualizowany system do wersji Windows 10, ale pozostaje jeszcze około 200 z systemem Windows 7 – przyznaje Tomasz Kieć. – Niestety, starsze komputery nie spełniają wymagań nowej wersji i należy je wymienić. Proces ten postępuje sukcesywnie, bowiem ograniczony budżet uniemożliwia wymianę całości posiadanego sprzętu – wyjaśnia.

Jak dodaje, wykorzystano możliwość bezpłatnej aktualizacji systemu udostępnionej przez Microsoft w 2016 r.

– Dotyczy to jedynie komputerów w użytkowaniu w urzędzie. Komputery projektu pLID są podłączone do wydzielonej sieci bez dostępu do internetu i ich aktualizacja przez sieć nie jest możliwa – zastrzega.

Kraków w latach 2018–2019 wymienił ok. 100 komputerów pracujących w SRP. Nowy sprzęt posiadał już Windows 10. Koszt jednego komputera wraz z systemem operacyjnym to średnio 2180 zł. Do wymiany jest jeszcze ok. 60 stacji roboczych.

W Toruniu za to słyszmy, że urząd nie przeszedł jeszcze na Windows 10. Urzędnicy przekonyją, że ze wspomnianego pisma MC rozesłanego do samorządów wynika, iż to władze lokalne mają ponieść koszty przejścia ze starego systemu operacyjnego na nowy.

Przerzucanie kosztów

W śródmiejskim samorządowym podnoszone są kwestie dotyczące tego, kto całą operację powinien sfinansować. Zwłaszcza jeśli chodzi o sprzęt komputerowy dostarczony kilka lat temu przez stronę rządową, np. na potrzeby projektu pLID (który dotyczy wydawania dowodów osobistych z czipem).

– To program rządowy sprzed kilku lat, wdrażany jeszcze za czasów PO-PSL, czyli obecne komputery to już starocie. Jednak pięcioletni okres trwałości liczy się dopiero od momentu wydawania elektronicznych dowodów osobistych. A kto ma zapewnić sprzęt na okres trwałości projektu? Oczywiście samorządy! – grzmi nasz rozmówca ze śródmiejskiego Resortu Cyfryzacji potwierdzając, że okres trwałości projektu pLID liczy się dopiero od momentu rozpoczęcia wydawania e-dowodów, czyli od marca ub.r.

Problem w tym, że same władze lokalne interpretują sytuację niejednoznacznie. Od częstochowskich urzędników słyszmy, że w podpisanych porozumieniach z rządem „nie ma jasnych informacji o ponoszeniu kosztów aktualizacji systemu przez JST”. – Jest tylko informacja o ponoszeniu kosztów bieżącej eksploatacji – mówi Włodzimierz Tutaj.

Sprawa jest za to jasna dla urzędników z Wrocławia. – Finansowanie aktualizacji systemu lub wymiany sprzętu leży po stronie podmiotu realizującego projekt (czyli rządu – red.), gdyż sprzęt został dostarczony do realizacji zadania zleconego gminie – przekonuje Krzysztof Szląpka z tamtejszego magistratu.

Co innego słyszmy jednak w Katowicach. – Konieczność poniesienia kosztów przez samorządy wynika z podpisanych porozumień, na mocy których gminom zostały przekazane komputery w ramach projektu pLID. Gmina zobowiązała się w nich do zapewnienia trwałości projektu – twierdzi tamtejszy ratusz. W tym mieście już udało się zaktualizować system Windows. Koszt zainstalowania 85 komputerów z nowszym systemem operacyjnym wyniósł ogółem ponad 487,5 tys. zł brutto.

Jak sprawę komentuje Ministerstwo Cyfryzacji? – Mamy świadomość, że część przekazanego sprzętu wraz z oprogramowaniem częściowo utraciła zdolności produkcyjne ze względu na brak wsparcia producenta czy zużycie technologiczne. W związku z tym czynimy wraz z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji starania pozyskania środków na wymianę lub doposażenie gmin – odpowiada resort i zastrzega, że wymaga to jeszcze uzgodnień z Ministerstwem Finansów.



Windows 10 Home	Windows 10 Pro	Windows 10 Pro for Workstations
do użytku osobistego lub domowego	dla małych firm lub użytkowników, którzy potrzebują ulepszonej funkcjonalności	dla małych firm i zawodowców, którzy potrzebują większej funkcjonalności i mocy obliczeniowej
od 629,99 zł	od 1099 zł	od 1899 zł

ŚLĄSKIBIZNES.PL

Województwo częstochowskie – MSWiA wypowiedziało się na temat postępów prac



Jaki jest harmonogram prac nad powołaniem województwa częstochowskiego? Z taką interpelacją wystąpiła posłanka Izabela Leszczyna wspominając, że w kampanii obiecywali to politycy PiS. MSWiA właśnie udzieliło odpowiedzi.

MSWiA: żadnych prac nad woj. częstochowskim

MSWiA po raz kolejny powtórzyło swoje stanowisko, że nie prowadzi prac nad utworzeniem województwa częstochowskiego.

- Aktualne pozostaje stanowisko Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji przedstawione w odpowiedziach na wystąpienia Pani Poseł w poprzedniej kadencji Sejmu RP
- napisał w odpowiedzi na interpelację wiceszef MSWiA Paweł Szefernaker.

ZOBACZ TAKŻE

- [Częstochowa chce swojego województwa! Prezydent pisze do premiera](#)
- [Zapytaj eksperta o mały ZUS plus i inne ulgi - dyżur telefoniczny](#)
- [Afera w Elektrociepłowni Katowice. Pracownica przyjęła 700 tys. zł łapówek](#)

Od 2018 r. resort konsekwentnie podtrzymuje swoje stanowisko, w którym informuje, że „w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji nie są prowadzone prace dotyczące zmian w podziale terytorialnym stopnia wojewódzkiego”.

MSWiA: temat nie jest zamknięty

Resort zaznacza w nim jednak, że nie oznacza to, że kwestia powołania nowych jednostek samorządu terytorialnego na poziomie wojewódzkim pozostaje zamknięta.

„Przedstawiciele Rządu Rzeczypospolitej Polskiej wielokrotnie podkreślali, że najistotniejszym warunkiem wprowadzenia ewentualnych korekt w zasadniczym podziale terytorialnym państwa jest ich akceptacja społeczna. Kluczową rolę w przedmiotowej sprawie będą zatem odgrywać szerokie konsultacje społeczne. Powyższe wiąże się z koniecznością szczegółowego określenia przez MSWiA formy oraz zakresu wspomnianych konsultacji, a także zabezpieczeniem stosownych środków finansowych” – czytamy w stanowisku z 2018 r.



Posłanka KO: PiS to obiecał

Posel Izabela Leszczyna (KO, okręg częstochowski), która wielokrotnie pytała MSWiA o tę sprawę skierowała pod koniec 2019 r. kolejną interpelację, w której poprosiła o przedstawienie harmonogramu prac nad powołaniem województwa częstochowskiego.

- Jeszcze przed wyborami parlamentarnymi w 2015 r. politycy PiS składali mieszkańcom Częstochowy i całego regionu, obietnicę przywrócenia województwa częstochowskiego. Wiele gmin z powiatów częstochowskiego, kłobuckiego i myszkowskiego podjęły uchwały o poparciu tej inicjatywy - przypomina posłanka.

Leszczyna zaznaczyła przy tym, że przed ostatnimi wyborami do Sejmu i Senatu, z ust kandydatów PiS mieszkańcy znów usłyszeli obietnicę powołania województwa częstochowskiego.

Częstochowa też chce województwa

O powołanie woj. częstochowskiego zabiega też prezydent miasta. Prezydent miasta pisał już w sprawie województwa częstochowskiego listy m.in. do premier Beaty Szydło, Prezydenta RP Andrzeja Dudy, prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego, a w połowie 2019 roku do obecnego premiera: - To jest ostatni moment, żeby wywiązać się ze składanych obietnic - uważa Krzysztof Matyjaszczyk, prezydent Częstochowy.

- Już teraz trwają prace nad budżetem europejskim na nowy okres programowania, czyli na lata 2021-2027. Rozdysponowanie środków na 16 województw praktycznie rozstrzygnie temat podziału administracyjnego kraju do roku 2030. Jeżeli przy podziale pieniędzy z UE nie będzie nowego województwa, to mówienie nam o tym, że sprawa będzie procedowana w nowej kadencji parlamentu, jest nabijaniem nas w butelkę oraz okłamywaniem mieszkańców miasta i regionu. Wysłałem kolejny list, bo chcę mieć pewność, że wszyscy ci, którzy decydują o kształcie państwa, zostali o tych faktach dobrze poinformowani oraz znają nasze argumenty. Chcę także mieć poczucie, że ze swojej strony, deklarując wsparcie dla idei odrodzenia województwa, dochowałem wszelkiej staranności i zwróciłem się do każdego, który mógł coś w tej sprawie zrobić - mówi prezydent miasta.

PORTALSAMORZĄDOWY.PL

Częstochowa podniosła dodatek za wychowawstwo także w przedszkolach



Właśnie weszła w życie uchwała Rady Miasta Częstochowy związana z podniesieniem dodatku funkcyjnego dla nauczycieli za wychowawstwo do 300 zł. Nie uregulowało tej kwestii szczegółowo rozporządzenie ministra edukacji, w którym minimalną wysokość tego dodatku określono tylko w przypadku wychowawców klas szkolnych.

- W ubiegłorocznym rozporządzeniu w sprawie wysokości minimalnych stawek wynagrodzenia nauczycieli, Ministerstwo Edukacji Narodowej zaznaczyło, że wychowawcom przedszkolnym też on się należy, ale nie wskazało minimalnej wysokości dodatku.
- Uregulowanie sprawy spadło na samorządy. Właśnie uprawomocniła się uchwała Rady Miasta Częstochowy, zgodnie z którą wychowawcy przedszkolni otrzymają dodatki w wysokości 300 zł, takie same jak nauczyciele szkolni.
- Magistrat wyliczył, że dodatek za wychowawstwo kosztował budżet miasta w okresie wrzesień – grudzień 2019 ok. 735 tys. zł. W szkołach był to dodatkowy wydatek rządu 623 tys. zł, w przedszkolach natomiast ok. 112 tys. zł.

W sierpniu minister edukacji Dariusz Piontkowski podpisał rozporządzenia, na mocy których Ministerstwo Finansów przekazało odpowiednio wyliczone kwoty dla poszczególnych samorządów, co umożliwiło wypłatę podwyżek dla nauczycieli jeszcze w pierwszej połowie września. W rozporządzeniu nie znalazł się jednak zapis, gwarantujący nauczycielom dodatek za wychowawstwo w oddziale przedszkolnym w wysokości minimum 300 zł, tak jak w przypadku nauczycieli szkół od 1 września 2019 r.

- Uważamy, że w rozporządzeniu w sprawie wysokości minimalnych stawek wynagrodzenia nauczycieli powinno być napisane nie tylko, iż nauczycielom przedszkoli przysługuje dodatek za wychowawstwo, ale że w wysokości identycznej, jak w przypadku nauczycieli wychowawców klas – mówił latem ub. r. Sławomir Wittkowicz z Forum Związków Zawodowych.

Ministerstwo jednak nie zdecydowało się na taki krok.

- Nie mogliśmy tego zrobić, ponieważ dodatek za wychowawstwo w klasie w wysokości minimum 300 zł został ustanowiony na poziomie ustawowym i nie ma tam delegacji, która pozwoliłaby podobne rozwiązanie zastosować do innych dodatków w rozporządzeniu – tłumaczył wówczas minister Piontkowski. – Idąc więc za głosem związków zawodowych, przynajmniej rozwiązaliśmy kwestię tego, czy dodatek za wychowawstwo oddziału przedszkolnego się należy, czy nie – dodał.



Szef resortu edukacji podkreślił, że wprowadzając taką zmianę do rozporządzenia ministerstwo jednoznacznie wskazało, że taki dodatek nauczycielom w przedszkolach się należy. Było to i tak ważna zmiana, ponieważ z danych resortu wynikało, że ok. 30 proc. samorządów w ogóle nie wypłacała tego dodatku. Piontkowski zauważył, że ta kwestia będzie musiała być rozwiązana przy okazji zmian w systemie wynagrodzeń.

W tej sytuacji określenie wysokości dodatku funkcyjnego za wychowawstwo w oddziałach przedszkolnych spadło na organy prowadzące, czyli samorządy.

Zrównali mimo trudnej sytuacji

W grudniu 2019 r. Rada Miasta Częstochowy – na wniosek prezydenta Krzysztofa Matyjaszczyka – uchwaliła wspomniany dodatek na poziomie 300 zł. To podwyżka, ponieważ wcześniej zarówno nauczyciele w miejskich szkołach i przedszkolach w Częstochowie otrzymywali go w wysokości 200 zł.

Skoro droższe bilety, to i droższe parkowanie? Nie wszędzie tak jest

Jednym z powodów tworzenia stref płatnego parkowania w centrach miast jest zachęcenie mieszkańców, żeby częściej korzystali z transportu zbiorowego. Teoretycznie więc – jeśli ma być sprawiedliwie – decydując się na podwyżkę cen biletów w komunikacji miejskiej, władze lokalne powinny też podnieść opłaty za parkowanie w centrum. Jednak nie wszystkie samorządy poszły tą drogą.



- **Nie zmienia się koszt parkowania w centrum Płocka. Władze zapewniały w ostatnich miesiącach, że podwyżek nie planują, ale obecnie twierdzą już, że ich w tym roku nie wykluczają.**
- **O podniesienie opłat za korzystanie ze strefy, a także kar za brak biletu do tego uprawniającego zawnioskowała niedawno wiceprzewodnicząca częstochowskiej rady miasta. I prace nad zmianami trwają.**
- **W Kielcach radni odrzucili w zeszłym roku propozycje podwyżek zarówno w strefie, jak i komunikacji miejskiej. Tę drugą kwestię udało się jednak w końcu przegłosować. Teraz radni domagają się jak najszybszych zmian w cenniku spp.**

We wrześniu 2019 r. weszły w życie nowe przepisy dotyczące parkowania. Władzom miast powyżej 100 tys. mieszkańców umożliwiły tworzenie tzw. śródmiejskich stref płatnego parkowania, gdzie opłaty mogą być znacznie wyższe niż w zwyczajnej części strefy. Maksymalną dopuszczalną wysokość w śródmiejskiej strefie ustalono na 0,45 proc. płacy minimalnej. W 2019 roku było to więc ok. 10 zł za godzinę, a w tym już 11,7 zł (przy 0,15 proc. w zwykłej części, czyli 3,9 zł/h).

Ponadto nowe przepisy wprowadziły znaczące podniesienie kary za brak biletu uprawniającego do pozostawienia samochodu w płatnej strefie. Wcześniej było to maksymalnie 50 zł, teraz to 10 proc. minimalnego wynagrodzenia, czyli już 260 zł.

Miasta decydują się na podnoszenie tych opłat m.in. po to, żeby zniechęcić do parkowania w centrum kierowców, którzy nie muszą tego robić, i uwolnić część miejsc oraz ograniczyć emisję spalin generowanych przez pojazdy. Jako alternatywę wskazują komunikację miejską – tańszą, mniej uciążliwą dla środowiska i przede wszystkim nie powodującą korków.

Teoretycznie podwyżka cen biletów komunikacji miejskiej powinna pociągnąć za sobą decyzję o podniesieniu opłat za parkowanie w spp. W większości przypadków, m.in. w największych miastach jak Warszawa, Kraków czy Gdańsk – o czym szerzej informowaliśmy [tutaj](#) – tak się właśnie stało, ale są też przykłady miast, które się z tej tendencji – przynajmniej na razie – wyłamały.



Sprawdzony model nie wymaga zmiany?

Tak jest m.in. w przypadku Płocka. Władze tego miasta zdecydowały się w ubiegłym roku na podwyżkę cen biletów za korzystanie z komunikacji miejskiej. Od 1 maja 2019 r. za ulgowy bilet pasażer płaci 1,60 zł, a za normalny 3,20 zł, czyli odpowiednio 20 i 40 groszy więcej niż poprzednio. Ponadto bilet miesięczny podróżał o 25 procent.

- Podwyżkę uzasadniły ostatnie inwestycje w KM: znaczne odnowienie taboru, m.in. samochody z napędem hybrydowym (tylko w tym roku odbierzemy 15 nowych pojazdów, a tym cztery hybrydy; a cała nasza flota liczy dziś 112 autobusów), wyposażenie wszystkich pojazdów w biletomaty, kupno stacjonarnych biletomatów, budowa nowej hali warsztatowej – wyjaśnia Hubert Woźniak z Referatu Informacji Miejskiej UM Płocka, dodając, że były to pierwsze podwyżki od wielu lat.

Ale wysokość opłat za parkowanie w strefie pozostała taka sama. Jeszcze w 2018 roku na łamach lokalnych mediów płocky urzędnicy podkreślali, że dotychczasowy model po prostu się sprawdza, więc nie trzeba żadnych zmian.

Czytaj [Lewica Razem: Polityka transportowa powinna być prowadzona w porozumieniu z mieszkańcami.](#)

Kilka miesięcy temu pytany o to w związku ze zmianą przepisów prezydent Andrzej Nowakowski przyznał, że wprowadzenie sytuacji parkingowa i rotacja pojazdów pozostają pod ścisłą obserwacją, ale do podwyżek i wydzielania śródmiejskiej strefy miasto się nie przygotowuje.

I od tego czasu nic się w temacie nie zmieniło... co nie znaczy, że takie zmiany nie nastąpią.

- Nie ma dziś jeszcze żadnej decyzji dotyczącej ewentualnych podwyżek opłat w strefie płatnego parkowania. Nie możemy jednak wykluczyć, że w spp podwyżek w tym roku nie będzie. Tym bardziej, że w połowie 2020 roku – po odebraniu wspomnianych nowych autobusów – chcemy zmodyfikować układ linii autobusowych w taki sposób, by uatrakcyjnić KM i zachęcić mieszkańców do korzystania z transportu publicznego. Zwłaszcza że pojawić się mają potężna autobusowa ze strefą płatnego parkowania – informuje Hubert Woźniak.



Na razie ceny pozostają w Płocku na poziomie: 2 zł za pierwszą godzinę parkowania, drugą 2,40 zł, trzecią 2,80 zł, a za czwartą i każdą następną – 2 zł oraz kara 50 zł za parkowanie w strefie bez biletu.

Częstochowska radna upomniata się o podwyżkę

O Częstochowie głośno było jesienią z uwagi nie tylko na podwyżki cen biletów komunikacji miejskiej (normalny z 3 na 3,60 zł, ulgowy ze 1,50 na 1,80 zł), ale też zakończenie programu pilotażowego obejmującego darmowe przejazdy dla uczniów, tłumaczone koniecznością oszczędzania.

Prezydent i zarząd dróg nic nie mówili jednak na temat podwyżek w strefie, w której od lat płaci się za postój 2 zł/h... do czasu interpelacji wiceprzewodniczącej rady Jolanty Urbańskiej. Radna podkreśliła w niej, że opłaty nie były podnoszone od kilku lat, a tylko w ten sposób można skłonić częstochowian, aby w większym zakresie zaczęli korzystać z komunikacji miejskiej, co byłoby na pewno lepszym rozwiązaniem chociaż w aspekcie ekologicznym.

- Wprowadzona ostatnia podwyżka cen biletów komunikacji miejskiej sprawia, że pozytywny stosunek miasta do tego typu transportu ma wyłącznie deklaracyjny wymiar - zwróciła uwagę Urbańska, podkreślając też rażącą dysproporcję między karą za brak opłaty w spp (50 zł) i brak biletu w komunikacji miejskiej (288 zł).

Wówczas wiceprezydent Andrzej Babczyński poinformował, że Miejski Zarząd Dróg i Transportu przygotowuje projekt uchwały zakładający zmiany stawek opłat w spp. Wiemy już, jakie to zmiany.

- W Częstochowie poza powierzchnią strefy, nowymi miejscami postojowymi, parkingami i parkomatami - w formule strefy niewiele się zmieniło od kilkunastu lat. Łącznie z cenami za postój. Specjaliści z MZDiT rozważają więc kilka opcji do ewentualnego wprowadzenia. Należy podkreślić, że są to na razie jedynie propozycje, opcje, które muszą zostać jeszcze przedyskutowane pod kątem prawnym i merytorycznym, a następnie zostaną przedłożone do procesowania Radzie Miasta Częstochowy, która to podejmie ostateczną decyzję - zwraca uwagę Maciej Hasik, rzecznik prasowy Miejskiego Zarządu Dróg i Transportu.



Dwie strefy, opłaty weekendowe i wyższe stawki dla przyjezdnych?

Planowane jest m.in.: podniesienie cen z 2 na 3 zł za pierwszą godzinę, zmiana ceny za brak biletu i uprawnienia do postoju w strefie z 50 do 150 zł (połowę kwoty należy opłacić, jeśli zdążymy w 48 godzin od wystawienia kary, czyli analogicznie jest 25 zł, a byłoby 75 zł), jednolicenie formuły abonamentów i cen za nie.

- Rozważane jest wydzielenie dwóch stref – śródmiejskiej z wyższymi stawkami i terenem ścisłego centrum, np. III Aleja i okolice Jasnej Góry z opłatami weekendowymi, których aktualnie w mieście brak, oraz pozostałej strefy właściwej z niższymi opłatami – wymienia Maciej Hasik. - W sferze analiz jest także możliwość wprowadzenia rozgraniczeń w stawkach opłat tak, by przyjezdni płacili więcej, a mieszkańcy miasta mieli ceny preferencyjne, by byli bardziej uprzywilejowani – dodaje.

Niepełnosprawni mieliby bezpłatnie parkować w strefie na kopertach, których liczba ma się zwiększyć. Miasto przymierza się także do wprowadzenia kwartalnego karnetu dla takich osób, który umożliwiłby parkowanie za darmo w całej strefie za symboliczną opłatą (np. 20-30 zł za kwartał).

Sprawdź też [Darmowa komunikacja publiczna. Kto uruchamia, kto rezygnuje?](#)

- Aktualne niepełnosprawni mogą parkować na terenie całej strefy za darmo. Rozwiązanie to nie pozwala określić skali zjawiska i jest rozwiązaniem sztucznym. Na terenie strefy mamy 2500 miejsc parkingowych, a osób uprawnionych teoretycznie do parkowania, czyli z ważnymi legitymacjami niepełnosprawnych dla kierowców, jest... ok. 6 tys. - wylicza rzecznik MZDiT.

W lutym lub marcu ostateczne propozycje zostaną przedłożone miejskiej radzie. Jeśli zostałyby uchwalone wiosną, to w przypadku braku zastrzeżeń ze strony służb prawnych wojewody nowe regulacje mogłyby wejść w życie w drugiej połowie 2020 roku.



- Nasze propozycje mają za zadanie wdrożenie takich rozwiązań w formule i sposobie funkcjonowania spp w Częstochowie, która sprawią, że kierowcy będą chętniej uiszczać opłaty, te nie będą horrendalne, ale jednak ich ceny zostaną urealnione. To pozwoli na zbliżenie się tych opłat do tych, które obowiązują w komunikacji miejskiej, a to ma szansę sprawić, że kierowcy chętniej niż dotąd będą rozważać podróż komunikacją miejską do centrum miasta, kiedy mają taką możliwość. Planowane zmiany i podwyżki opłat w Częstochowie w porównaniu do tych z innych dużych miast są ograniczone i nierewolucyjne - zwraca uwagę Maciej Hasik.

W Rzeszowie na razie droższe tylko bilety

W stolicy województwa podkarpackiego, czyli Rzeszowie, rada miasta podjęła uchwałę dotyczącą podwyżek cen biletów w czerwcu 2019 roku. Od początku sierpnia mieszkańcy płacą m.in.: 3,60 zł za bilet normalny jednorazowy (było 3 zł), 1,80 zł za ustawowy (wzrost ze 1,50 zł) oraz 2,10 zł za samorządowy m.in. dla uczniów (wcześniej 1,80 zł).

Nie poszło za tym uchwalenie wyższych opłat za parkowanie w strefie oraz kary za brak biletu za pozostawiony w niej samochód, a trzeba podkreślić, że Rzeszów ma ją wyjątkowo niską (20 zł).

W tym przypadku można jednak powiedzieć, że co się odwlecze, to nie uciecze. Pojawily się już informacje, że w związku z koniecznością zwiększenia rotacji pojazdów w strefie władze miasta niebawem podejną i do tego tematu, choć wejście w życie podwyżek nie nastąpi wcześniej niż z początkiem maja 2020. Jednocześnie miałyby wejść w życie poszerzenie granic strefy.

Urzednicy tłumaczą, że potrzeba czasu na wykonanie nowego oznakowania, zakup dodatkowych biletomatów, przeprogramowanie starych, a także nowe cenniki i informacje o zasięgu stref na automaty przyjmujące pieniądze.

Aktualnie w tzw. podstrefie niebieskiej pierwsza godzina postoj kosztuje 2 zł, druga 2,4 zł, trzecia 2,8 zł, a czwarta i kolejne 2 zł. W podstrefie pomarańczowej - czyli w większej odległości od centrum miasta - opłata jest stała i kształtuje się na poziomie 1,5 zł za każdą rozpoczętą godzinę. Mówią, że po podwyżce opłata miałyby wzrosnąć do 3 zł za godzinę.



Kilka podejść w Kielcach

Gorąco w sprawie podwyżek było jesienią w Kielcach. Władze miasta przymierzają się do nich od kilku miesięcy i to zarówno jeśli chodzi o ceny biletów w komunikacji miejskiej, jak i wysokość opłat w spp. Prezydentowi Bogdanowi Wencie nie udało się jednak w listopadzie przekonać do zmian radnych (wcześniej wiosną także zrezygnowano z podwyżek).

Projekt uchwały w sprawie biletów ponownie trafił jednak do radnych w styczniu 2020 r. (w grudniu nie zgodzili się na wprowadzenie go do porządku obrad). Tym razem większość z nich zgodziła się na podwyżkę, która ma wejść w życie ma od marca. Wówczas za jednorazowy bilet normalny trzeba będzie zapłacić o 40 groszy więcej, czyli już nie 3 zł, a 3,40 zł. Taki bilet będzie jednak ważny przez 40 minut, dzięki czemu pasażerowie zyskają możliwość częstszego przesiadania się na inne autobusy. Koszt biletu jednogodzinnego wzrośnie z 3,20 zł do 3,60 zł, a biletu dobowego z 10 do 11 złotych.

Dyrekcja Zarządu Transportu Miejskiego w Kielcach uzasadniła konieczność wprowadzenia podwyżek chęcią uchronienia komunikacji przed cięciami w związku z mniejszym budżetem oraz zapewnienia możliwości na jej ulepszenie.

Skoro wyższe ceny biletów stały się faktem, w najbliższym czasie należy spodziewać się kolejnego podejścia do sprawy podniesienia opłat w strefie. Już podczas głosowania w sprawie komunikacji miejskiej część radnych m.in. Koalicji Obywatelskiej zastanawiała się, dlaczego obie sprawy nie są procedowane jednocześnie.

- Uważamy, że bardzo szybko powinny zostać wprowadzone zmiany, także co do stawek płatnego parkowania. Nie możemy mieć dużej dysproporcji między jednym rozwiązaniem a drugim, tak aby mieszkańców zachęcać do używania komunikacji publicznej - powiedziała radna KO Agata Wojda.

Według listopadowych propozycji, opłata za pierwszą godzinę miała wzrosnąć z 2 do 3 zł, za drugą i trzecią z 2 zł do odpowiednio 3,50 i 4 zł, a za czwartą i każdą kolejną godzinę - z 2 do 3 zł. Planowano też jedną obniżkę - za półgodzinny postój w strefie (z 1 zł do 0,50 gr).

Strefowe parkowanie w górę, bilety bez zmian

Są miasta, które podniosły ceny biletów w komunikacji miejskiej, nie podnosząc opłat za parkowanie w strefie, ale są i takie, które zadziałały odwrotnie. Przykładem jest Zielona Góra, gdzie za korzystanie z miejskiego transportu zbiorowego od lat płaci się tyle samo (1,50/3 zł w miejskiej strefie A; 2,20/4,40 zł w strefie podmiejskiej oraz 1,70/3,40 w pozamiejskiej).



Zmiany w strefie płatnego parkowania nastąpią od 1 kwietnia 2020. Zamiast 2 zł za godzinę korzystania ze strefy mieszkańcy zapłacą 3 zł. W przypadku drugiej godziny opłata wzrośnie z 2,40 zł do 3,60 zł, za trzecią z 2,80 do 4,30 zł, a za czwartą i kolejne – tak jak w przypadku pierwszej – z 2 do 3 zł. Znacznie wyższe będą też opłaty abonamentowe oraz kara za nieuiszczenie opłaty (wzrost z 50 do 200 zł). Co więcej, bardziej kosztowne stanie się przekroczenie czasu parkowania – z maksymalnie 15,20 zł na 50 zł (uregulowane w trakcie 5 dni). Ponadto strefa będzie obowiązywać od godz. 9.00 do godz. 17.00, a nie jak dotychczas do 16.00.

STADIONY.NET

Częstochowa: „Nierealnie krótki termin realizacji zamówienia”

Like 26 Share

29.01.2020 14:36 źródło: własne [MK]



Raków uspokaja, że wpłynięcie odwołania nie wpływa na termin przetargu. Ale firma Mirbud może pogrzebać plany Rakowa na utrzymanie się w Ekstraklasie. Nawet jeśli Mirbud „gra dla ŁKS”, to może mieć rację.

Częstochowa ma poważny problem. 21 stycznia wpłynęło odwołanie od przetargu na projekt i budowę nowego stadionu. Wniósł je skierniewicki Mirbud, który w ostatnich latach wszedł na rynek inwestycji stadionowych i również tym przetargiem się interesuje.

Odwołanie ma być rozpatrzone 3 lutego i jeśli zostanie odrzucone, to Raków i Częstochowa mogą działać dalej. **Jeśli jednak któryś z trzech zgłoszonych argumentów będzie przez Krajową Izbę Odwoławczą podtrzymany, to może oznaczać dla Rakowa karną degradację z Ekstraklasy.**



Problemy podnoszone przez Mirbud

Odwołanie podnosi poważne zarzuty, zwroty „nierealny” i „niemożliwy do spełnienia” padają 15 razy. Oto wszystkie trzy argumenty, jakie Mirbud przedstawił:

1. Zbyt krótki czas realizacji

W ocenie Mirbudu przetarg zakłada nierealne, niemożliwe do dotrzymania terminy.

Częstochowa dała na realizację całego zadania (a więc od projektu do ukończenia budowy) 12 miesięcy, podczas gdy Mirbud ocenia, że minimum niezbędne do wykonania zlecenia o tej wielkości to 18 miesięcy. Według firmy przetarg daje czas jedynie na budowę, ale nie na przygotowanie dokumentacji i uzyskanie niezbędnych pozwoleń.

Poprosiliśmy o komentarz samorządowca z długim doświadczeniem w inwestycjach publicznych. Ten **przychyla się do opinii Mirbudu.** – „Termin jest za krótki, nie ma mowy o przygotowaniu dokumentacji i wykonaniu zadania tak, by stadion był sprawny w oczekiwanym terminie. Przecież mówimy o wyburzeniach, usuwaniu nasypowych trybun, projektowaniu nowych. Jedynym rozwiązaniem byłoby kupienie gotowego projektu i jego adaptacja, ale i to nie daje gwarancji dotrzymania terminów, jeśli stadion ma być gotowy do użytku jeszcze w tym roku” – mówi nasz ekspert.

Czyli nawet zakładając, że Mirbud chciałby bazować na gotowych rozwiązaniach (np. trybuny modułowe i zaplecze kontenerowe), przygotowanie dokumentacji i uzyskanie pozwoleń przy tej skali zamówienia musi trwać. **Częstochowa oczekuje stadionu spełniającego warunki licencyjne (nawet jeśli nie będzie jeszcze ukończony) w ciągu 5-8 miesięcy od podpisania umowy. Tymczasem Mirbud uważa, że na sam projekt potrzeba 8 miesięcy.**

2. Pozacenowe kryterium oceny

W przetargu rozpisany przez władze Częstochowy jednym z kryteriów (stanowiącym 5% oceny) jest zagwarantowanie, że stadion będzie umożliwiał otrzymanie warunkowej licencji na grę w Ekstraklasie.

Choć w przetargach można uwzględniać kryteria pozacenowe związane z terminem realizacji, to Urząd Zamówień Publicznych uważa, że **nie we wszystkich zasadach dążenie do skracania terminów jest zasadne.** Nie to stanowi jednak sedno problemu.

Zdaniem Mirbudu nie można sformułować kryterium w taki sposób, w jaki zrobiła to Częstochowa. Innymi słowy – nie można uzależnić oceny oferty od tego, na co PZPN zgodzi się lub nie. Ponieważ ustalenia z PZPN są kwestią indywidualną, oferent nie może przewidzieć, jakie one będą, a inwestor nie może na tej podstawie oceniać.



3. Ograniczenie uczciwej konkurencji

W ocenie Mirbudu do stanięcia w takim przetargu gotowość wyrazić może jedynie podmiot, który jest gotowy... nie dotrzymać terminu. "Oznaczałoby to, iż o udzielenia zamówienia potencjalnie mógłby ubiegać się jedynie podmiot, który automatycznie wkalkuluje w cenę ofertową kary umowne, co będzie ewidentnym przykładem na niegospodarność zamawiającego w wydatkowaniu środków publicznych" – czytamy w uzasadnieniu odwołania.

Czy Mirbud gra tylko dla siebie? To bez znaczenia

Serwis Futbol News zwraca uwagę, że Mirbud jest partnerem łódzkiego ŁKS (zajmującego ostatnie miejsce), dlatego może być w jego interesie, by z ligi zdegradowano karnie Raków, dając ŁKS większe szanse na utrzymanie. **Motywacja Mirbudu to jednak nie problem, kluczowa jest zasadność odwołania. A trzeba przyznać, że żadne miasto w Polsce nigdy (a naprawdę sprawdziliśmy przetargi na wszystkie obiekty tej wielkości) nie dało tak krótkich terminów.** Jeśli Krajowa Izba Odwoławcza uzna zastrzeżenia za prawidłowe i nakaże zmiany w treści przetargu wydłużające jego trwanie, Raków będzie miał poważne problemy.

Ale nawet odrzucenie odwołania nie daje żadnej gwarancji, że częstochowianie utrzymają się w Ekstraklasie. Trzeba bowiem pamiętać, że coraz mniej firm walczy o budowę stadionów wraz z rosnącymi cenami na rynku. **W Płocku właśnie Mirbud był jedynym (!) oferentem w przetargu prowadzonym w tej samej formule, co w Częstochowie (projektuj+buduj).** A i tak oferta przekraczała budżet o kilkadziesiąt milionów! Nie wspominając już o tym, że prawie żaden przetarg stadionowy w ostatnich 2-3 latach nie skończył się szczęśliwie.

Więc nawet zakładając odrzucenie odwołania, kibice Rakowa będą musieli jeszcze długo zaciskać kciuki za pozaboiskowe utrzymanie swojego klubu. **Wiele rozstrzygnie się 10 lutego, w chwili otwarcia ofert.** W naszej ocenie jest bardzo mało prawdopodobne, by Częstochowa znalazła oferenta gotowego na realizację inwestycji w wyznaczonym terminie, ale i w zaproponowanej cenie (17 mln zł). Niestety...



MPK Częstochowa. Producent obiecuje, że nowe tramwaje dostarczy szybciej. Pierwsze w marcu

Pesa, która ma wyprodukować i dostarczyć do Częstochowy 10 twistów nowej generacji deklaruje, że całe zamówienie zrealizuje do sierpnia 2020 r. Szybciej niż zapowiadała, ale i tak z wielomiesięcznym opóźnieniem.

Niedawno pisaliśmy o kolejnych opóźnieniach w dostawie 10 nowych tramwajów dla MPK Częstochowa. Zgodnie z umową, ich producent – bydgoska Pesa miała rozpocząć dostawy twistów drugiej generacji w maju 2019 i zrealizować całe zamówienie do stycznia 2020 r.

Firma jednak w ostatnich miesiącach miała spore problemy. Z powodu opóźnień umowę zerwały koleje niemieckie, które zamówiły od polskiego producenta pół tysiąca lokomotyw. Ostatecznie Pesa dostarczyła tylko 72 sztuki. Firmie groziły gigantyczne kary, ale ostatecznie wyszła "na zero". Z umowy z Pesą wycofała się także warszawska Szybka Kolej Miejska, która obawiała się, że przez opóźnienia straci dotację na zakup pociągów.

Problemy z realizacją zamówień odbiły się kondycji finansowej Pesy, która przez zatory płatnicze musiała płacić więcej za podzespoły.

– Ze względu na wcześniejsze problemy Pesy nastąpiły opóźnienia w dostawach komponentów, co w konsekwencji spowodowało przesunięcie w czasie całego procesu produkcji. Dotyczy to także innych zamówień – wyjaśnia rzecznik bydgoskiej spółki Maciej Grześkowiak.

Twist II dla częstochowskiego MPK będzie się składał z trzech członów wyposażonych w cztery wózki skrętne. Długość tramwaju to ponad 32 m. W środku będą dwa biletomaty. Do tego każdy tramwaj będzie wyposażony w system monitoringu oraz bezprzewodowy internet. W nowych składach zamontowany zostanie specjalny układ napędowy, umożliwiający odzyskiwanie energii podczas hamowania. Ta może być oddawana do sieci lub gromadzona w akumulatorach. Dzięki temu zmniejszą się koszty eksploatacji.

Za dziesięć nowych składów MPK zapłaci ok. 90 mln zł, z czego dofinansowanie ze środków europejskich wyniesie przeszło 70 mln zł.

DZIENNIK ZACHODNI



Śmieciowy zawrót głowy. Opłaty rosną w całym kraju. Zdarza się, że idą w górę nawet o... 300 procent

Segreguj, płać i płacz. Taniej nie będzie

Opłaty za wywóz śmieci

Od stycznia 2020 roku weszły w życie nowe przepisy dotyczące gospodarki odpadami. Gminy mają obowiązek oddzielać z odpadów co najmniej 50 proc. surowców wtórnych. Segregować śmieci powinien zatem już każdy. W ślad za zmianą przepisów wzrosły opłaty za wywóz nieczystości. Nie o kilkanaście, ale o kilkadziesiąt, a nawet o więcej procent. Powodów tego jest kilka - od zmian w prawie po... wzrost płacy minimalnej.

Na śmieciach trudno zaoszczędzić. Produkuje je każdy i każdy musi za nie płacić. Do tego niemal wszędzie więcej niż rok temu.

Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, który niedawno przyjrzał się podwyżkom opłat za śmieci, zauważył, że stawki zaczęły rosnąć już w 2017 roku. W latach 2018-2019 podniósł je lub planowała podnieść od tego roku placą więcej już niemal wszyscy. Najdrożej - mieszkańcy województwa mazowieckiego. Najniższe podwyżki odnotowano w woj. opolskim. Gdzie to ile więcej będziemy płacić?

W Mazowieckiem najdrożej. Nawet 1300 proc. więcej!

Z raportu UOKiK wynika, że najdrożej za śmieci placą mieszkańcy wspomnianego Mazowsza, zwłaszcza w miastach gmin pod Warszawą - jak Piaseczno, Józefów, Otwock czy Marki. W tej ostatniej podwyżka w minionym roku wyniosła prawie 300 procent! Z 8 zł od osoby za odpady segregowane do 32 zł. W Warszawie mieszkańcy zabudowy wielorodzinnej już niebawem zapłacą 65 zł, a domów jednorodzinnych - 94 zł. Nowa opłata będzie zryczałtowana, niezależna od liczby lokatorów (to średnio 0,5 zł więcej na warszawianina). Początkowo miała wejść w życie 1 lutego, ale Regionalna Izba Obrachunkowa dopatrzyła się w niej błędów arytmetycznych i radni w styczniu musieli podjąć ją jeszcze raz. Teraz mówi się, że podwyżki będą obowiązywać od marca.

Bydgoszcz, Poznań, Łódź i Katowice już po podwyżkach

Spory wzrost opłat za śmieci nie ominął też gmin w województwach podkarpackim, podlaskim, śląskim, kujawsko-pomorskim czy warmińsko-mazurskim. Od 1 marca rzeszowianie zamieszkujący domy jednorodzinne będą płacić 32 zł od osoby miesięcznie, a lokatorzy bloków - 27 zł od osoby. Podwyżki nie ominą też Białegostoku, który



Na wzrost opłat za śmieci składają się m.in. wysokie koszty ich składowania i monopolizacja rynku firm zajmujących się odpadami

dotąd mógł się chwalić jednymi z najniższych stawek w Polsce (5 zł za segregowane i 11 - za niesegregowane). Nowe opłaty będą obowiązywać tu od marca i w zależności od metrażu lokalu wyniosą od 7 do 16 zł od gospodarstwa. Do podwyższenia opłat przygotowują się władze Torunia, choć jeszcze nie zdradziły kwoty. W Bydgoszczy natomiast stawki wzrosły z 13 zł od osoby za segregowane do 22 zł. W Poznaniu po podwyżce opłata od jednego mieszkańca nieruchomości do 4 lokali mieszkalnych wynosi 16 zł, podczas

Są też zielone wyspy i kary za wytłanienie się od segregacji

Zmian opłat w stosunku do minionego roku nie planują we Wrocławiu i w Krakowie. Z kolei Chełm w woj. lubelskim zdecydował się nawet obniżyć o 10

procent stawkę i teraz wynosi ona 10,90 zł od osoby. Tyle że tym samym władze miasta będą do systemu śmieciowego dopłacać.

W żadnej z gmin miejskich opłaty nie osiągnęły stawki maksymalnej ustalonej na podstawie ustawy o utrzymaniu porządku i czystości w gminach. Wynosi ona prawie 34 zł za odpady segregowane i dwa razy tyle - za niesegregowane.

Wszystkie stawki, które podajemy, dotyczą odpadów segregowanych. Od stycznia wszyscy bowiem mamy już obowiązek

W ostatnich dwóch latach w ponad połowie gmin miejskich o zamówienie ubiegał się tylko jeden przedsiębiorca - podkreśla Marek Niechciał, prezes UOKiK. - Tam, gdzie więcej firm przystępuje do przetargu z gminą, ceny są niższe - przypomina.

Śmieć to nie wszystko. Co jeszcze podrożeje?

Z racji, że nie wprowadzono podatku katastralnego, podatek od nieruchomości nadal wyliczany będzie tak samo. Co oznacza wzrost o 1,8 proc., gdyż właśnie tyle wyniosła inflacja w I półroczu 2019 roku. Wskaźnik inflacji publikowany przez GUS to niezbędnym składnik wyliczenia stawek maksymalnych podatku od nieruchomości. Gminy, które zdecydowały się na podwyżki, nie będą miały zatem wielkiego pola do popisu. Oznacza to bowiem wzrost podatku od działki o pow. 1000 metrów kw. o 10 zł w skali roku, a za 50-metrowe mieszkanie - o złotówkę. Niewykluczone, że w ciągu roku urosną też ceny biletów komunikacji miejskiej, wody, czesnego w żłobkach czy opłaty na cmentarzach.

W Toruniu podwyżka opłat za żłobki wyniesie 20 zł za godzinę. Władze Poznania, Białegostoku i Częstochowy zapowiedziały już, że podniosą ceny biletów komunikacji miejskiej. Wzrosną też koszty parkowania w centrach miast - m.in. w Opolu, Warszawie i Lublinie. Od lutego obowiązują wyższe opłaty na cmentarzach komunalnych w Poznaniu.

WAŻNE

OPŁATY ZA ŚMIECI MOGĄ BYĆ NIŻSZE

Właściciele domów jednorodzinnych mają szansę obniżyć opłaty za gospodarowanie odpadami.

Wystarczy, że założą przydomowe kompostowniki. Nowelizacja ustawy śmieciowej pozwala gminom na przyznanie ulg z tego tytułu. Gminy mogą jednak określić wymagania dotyczące kompostowania. Samorządy na wprowadzenie zmian mają czas do września. Niektóre już to zrobiły. W Białymstoku właściciele domów korzystający z kompostowników, mogą liczyć już na ulgę w wysokości 3 zł od osoby. W Łodzi stosowna obniżka wynosi złotówkę, w Warszawie wyniesie 4 zł, a w gminie Izabelin w woj. mazowieckim - 6 zł. Dla czteroosobowej rodziny to oszczędność rzędu 24 zł miesięcznie.



Od stycznia segregować śmieci winien już każdy. Na uchylających się od obowiązku nakładane będą kary

Autostradą A1 da się już objechać Częstochowę, ale budowa jeszcze się nie zakończyła. Zobaczcie najnowsze zdjęcia autostrady A1 z drona



Autostradą A1 od Pyrzowic do Częstochowy jeździmy już od grudnia. Nie znaczy to jednak, że jej ostatni odcinek (F) jest już gotowy, a budowa zakończona. Wciąż trwają tam prace, co najlepiej widać na nowych, wykonanych w styczniu 2020 roku zdjęciach z drona.

Autostrada A1 w Częstochowie

Na placu **budowy praca** wre. Trwa montaż ekranów akustycznych, ogrodzenia a także tzw. elementów bezpieczeństwa ruchu drogowego. Budowane są kanały odprowadzające wodę opadową, montowane studnie, pompownie.

ZOBACZCIE ZDJĘCIA

[ZOBACZ GALERIĘ
\(41 ZDJĘĆ\)](#)

Drogowcy profilują jeszcze skarpy, wykonują prace brukarskie i humusują skarpy. Zaawansowanie finansowe tej inwestycji wynosi obecnie 66 procent.

Zostało oświetlenie i MOPY-y

Trwa przetarg na wykonawcę oświetlenia drogowego na odcinku autostady A1 na węźle Częstochowa Północ, węźle Częstochowa Jasna Góra, węźle Częstochowa Blachownia oraz w rejonie Miejsc Obsługi Podróżnych Wierzchowisko oraz Gorzelanka.

To nie wszystko, bo przynajmniej kilka miesięcy będzie trwał jeszcze montaż ekranów dźwiękochłonnych przy A1. Na nowym odcinku A1 brakuje też miejsc obsługi podróżnych (MOP I Gorzelanka Wschód i Zachód wraz z układem drogowym, MOP III Wierzchowisko Wschód i Zachód wraz z układem drogowym, OUA (obwód utrzymania autostrady) Lgota wraz z układem drogowym). To obiekty nie udostępnione jeszcze kierowcom. Do zrealizowania pozostają także prace wykończeniowe na węzłach Częstochowa Blachownia, Częstochowa Jasna Góra oraz Częstochowa Północ.

Prace potrwać jeszcze kilka miesięcy

Dokończenia wymaga też wiadukt nad linią kolejową nr 14,6 relacji Częstochowa - Bydgoszcz oraz urządzenia ochrony środowiska. Konieczne jest również dokończenie budowy dróg serwisowych i dróg technologicznych, Robót wykończeniowych wymagają również obiekty mostowe, branżowe oraz na końcu zieleń. Ostatnim elementem będzie wykonanie i wprowadzenie docelowej organizacji ruchu.

WCZESTOCHOWIE.PL



Nauczyciele w częstochowskich przedszkolach z wyższymi dodatkami do pensji

pp

29.01.2020
15:47



W Częstochowie weszła w życie uchwała Rady Miasta związana z podniesieniem dodatku funkcyjnego dla nauczycieli za wychowawstwo do 300 zł.

Częstochowski samorząd, na wniosek prezydenta miasta, mimo trudnej sytuacji finansowej miasta, związanej w dużej mierze z niedoborami rządowej subwencji oświatowej, postanowił podnieść wysokość dodatku funkcyjnego również dla wychowawców przedszkolnych i zrównać jego wysokość ze szkołami.

foto. UM Częstochowy

Uchwała Rady Miasta dotycząca określenia wysokości dodatku funkcyjnego dla nauczycieli została przyjęta w grudniu, a uprawomocniła się - po publikacji - pod koniec stycznia. To otwiera możliwość wypłat zwiększonego dodatku (z wyrównaniem) także dla wychowawców w przedszkolach. Wychowawcy klas w szkołach otrzymywali go w zwiększonej wysokości już w ubiegłym roku, na podstawie stawki zapisanej w Karcie Nauczyciela.

Wcześniej nauczyciele w miejskich szkołach i przedszkolach w Częstochowie otrzymywali dodatek za wychowawstwo w wysokości 200 zł.

Skutki finansowe podwyższenia dodatku dla budżetu miasta, za okres od września do końca grudnia 2019 r. wynoszą łącznie ok. 735 tys. zł, z czego w szkołach był to za 4 miesiące dodatkowy wydatek rzędu 623 tys. zł, a w przedszkolach koszty wynoszą ok. 112 tys. zł.

Źródło: UM Częstochowy

RADIOJURA.COM.PL



W samo południe zbiorą się dziś (30.01.) radni

30 stycznia 2020 / 08:47



Do podjęcia mają pierwsze w tym roku ważne decyzje finansowe. Rada ma wyrazić też w formie uchwały wolę współpracy samorządu częstochowskiego z gminą Mykanów.



Radni zajmą się ponadto dzisiejszymi granicami aglomeracji częstochowskiej...



Wylicza rzecznik w Urzędzie Miasta Włodzimierz Tutaj. Ważnym punktem będzie decyzja rady odnośnie przenosin przedszkola miejskiego z Konwaliowej do nowego budynku szkoły przy ul. Przestrzennej...



Dodaje Włodzimierz Tutaj, rzecznik Urzędu Miasta. Obrady Rady Miasta rozpoczynają się w sali sesyjnej o 12.00.